

U Z U P E Ł N I E N I A

Wśród licznych oryginalnych listów Józefa Piłsudskiego, znajdujących się w archiwum Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku, znaleziono szereg luźnych kartek, będących fragmentami niekompletnych listów.

Po dłuższej pracy udało się odnaleźć na razie dwa właściwe listy, do których te fragmenty należą. Dotyczą one listów Nr. 39 z 22 sierpnia 1902r. i Nr. 40 z 28 sierpnia 1902r. ("Niepodległość" ~~xxxxx~~ po wznowieniu tom XIV).

Oba uzupełnienia podajemy poniżej.

List do Jędrzejowskiego w Londynie z 22 sierpnia 1902r. na wąskim, a długim półarkuszu papieru ^W kancelaryjnego formatu 36,7 x 11,2 cm., zapisanego dwustronnie.

22/VIII /02r.

Mój drogi! Wczoraj zebraliśmy się do kupy: ja, Jowisz i Wladek, by raz nareszcie ogadać sprawę galilejską. Z otrzymanego (słowo przekreślone) załączonego listu Maksa spostrzeżesz, że się położenie zmieniło w porównaniu do tego, które było przy projektowaniu osadzenia Zorzy z przyległościami przy Maksie. Rozstrząsaliśmy i twój projekt, a raczej projekty, podane w ostatnim ^t liście (16/VIII, przy okazji kwituję i z odbioru listu twego do Wit., Władkowego dyplomu, kartki Osarza 8/VIII i dwóch br^zszur - Wskazówek i 5 lecia). Wynik tych gawęd naszych jest następujący:

- 1) Przenosimy do Galicji wydawnictwa Zorzy, Kurierka, Światła i Arbeitera czy tam Proletarische Welt. Z osób - ciebie i Osarza.
- 2) Zostawiamy w Londzie - archiwum, księgarnie P.P.S., główną buchalterię, sekretariat O.Z., drukarnię na broszury, wydawnictwo Gazety Ludowej.
- 3) Wladek jedzie do Londu, by objąć tę gospodarkę Lingwoodską - do życzenia jest, by mu pozostał do pomocy Karski.
- 4) Termin przenosin ma być taki, by 1 numer w przyszłym roku wyszedł już na nowym miejscu, ^W do tego (te dwa słowa przekreślone).
- 5) Firmowym facetem będzie albo Maks, gdy to będzie możliwym, w przeciwnym razie Gumpłowicz, któremu do administracji dodamy galicyjskiego chłopca, pracującego obecnie przy Promieniu.
- 6) Lokal wydawnictw i drukarnie będzie miało miejsce w Krakowie.
- 7) Zorzę redaguje jak dawniej Osarz, Światło ty, Kurierek ja, Arbeitera Maks.

8) Do tego czasu nim się przeniesiemy, Władek musi być wciągnięty do roboty i z nią zaznajomiony - będzie u was za parę tygodni - Kurierek i Światło, mając Władka, bierzesz na siebie (w tym ulżyć ci nie mogę, bo wyjeżdżam na 2 - 3 miesiące do tam, gdzie byłem niedawno) i do końca roku wszystko się drukuje w Londzie.

Jak widzisz nasze postanowienie jest kompromisarskie w porównaniu z twoimi projektami i nie mamy odwagi zerwać zupełnie ze starą siedzibą. Motywy nasze są te same prawie, którym ci wykusiłem w poprzednich listach - pewniejsza konspiracja dla O.Z., niechęć do wyszukiwania nowych ścieżek, gdy są utarte stare, możliwość wyrzucenia i zatem ~~na~~ powrotu do dawnych penatów, wreszcie niemożliwość przewrócenia do góry nogami całej zagranicznej naszej organizacji w tak krótkim przebiegu czasu. Naturalnie, nie wyklucza to wcale rozwoju przenosin w tym samym kierunku, jeżeli potrafimy się zaaklimatyzować tutaj na dobre.

Teraz uwagi do poszczególnych punktów.

a) Gumplowicz jeszcze nic nie wie o mającym go spotkać zaszczycie i tymczasem nie spieszymy ~~się~~ z wygadaniem się z tym projektem - zawsze na to czas będzie, a może obywatelstwo Maksa do tego czasu się wyjaśni.

b) Przyzwoitość nakazuje, by Luśnia o tym wszystkim wiedział, przynajmniej w głównych zarysach, może więc napiszesz mu co o tym.

c) Wobec przyszłego rozdwojenia ^wcentów, rachunków i kombinacji z facetami z O.Z., dobrze by zawczasu ułożyć plan ^{się} jak ^{na} wszystko odbywać. Przedstawię tu przykłady: Czy na przykład ekspedycja i rachunki z odbiorcami mają zostać przy Londzie, czy przy Krakowie. Przecie kolporterzy nie będą oddzielać należności za Światło od broszurowych należności i jedno odsyłać do L., drugie do Kr. Nie wiem, czy to praktyczne, bo decyzje w tych sprawach pozostawiam w zupełności tobie i Władkowi, lecz sędzę, że najlepiej wszystkie rachunki z Galicję i pruskim zaborem (Śląsk i Poznańskie) załatwiać w Kr., zagranicę zaś i Amerykę w Londzie. Naturalnie, ekspedycja by się załatwiała z obydwóch miejsc wprost, bez wzajemnego pośrednictwa z obowiązkiem tylko zawiadomienia Londu lub Kr. odpowiednie do (to przekreślone) stosownie do potrzeba. To samo

ze składkami zagranicznymi. Zabory - koncentrowały by się koło Kr. Zagranica i Ameryka koło Londu. Okólniki do O.Z. wychodziłyby z Londu. Przedstawicielstwo na zagranicę byłoby w L., chociaż to ostatnie byłoby trudne, bo Władek języków nie zna i nie jest dobrze obznajmiony ze stosunkami zagranicznymi, no to przecie można przedstawicielstwo zostawić przy redakcji Zorzy. W każdym razie musicie z Władkiem dobrze się umówić o to wszystko, by później, gdy się rozstaniecie, nie pozostawało jeno naprawa szczegółów.

d) Wybieramy gród Ignacego dlatego, że przemawiają za tym względy konspiracji. Z grodem Jowisza zwiążemy wszelkie sprawy konspiracyjne i nie chcemy na nie ściągać uwagi policji moskiewskiej.

e) Co do terminu to wybraliśmy go nie tylko ze względu na rozpoczęcie 1 numerem pism ery galicyjskiej, choć i to jest porządnie - ale i ze względów finansowych oraz ze względu na to, że Władek musi mieć czas, by pod okiem ludzi doświadczonych wejść w spełnianie swych przyszłych obowiązków.

Tyle co do przyszłych przenosin. Aha, jeszcze jedno. Skwitowaliśmy zupełnie z myśli urządzania się pod protektorem Naprzodu i przy nim. Cały interes będzie stał zupełnie osobno, a naturalnie, częste komunikacje listowe i osobiste umożliwią wzajemną pomoc wszystkich nas pomimo, że będziemy oddzieleni od siebie kilkuset kilometrami.

2) Brat mój z Syberii pisał mi, że tam się zaznajomił z jakimś turystą Anglikiem i dał mu nasz adres, może zajdzie, powiecie mu, żem wyjechał do Galicji, nazwisko jego Hoes.

No to tyle, serdeczne uściśnienia brzydkiej połowie ludności Leytonslowskiej, ukłony pięknej. Od żony odwrotne pozdrowienia. Wasz
Ziuk

Mazur wyjechał na wieś diabli go wiedzą gdzie i pilować go o drugi numer nie mogę.

Uzupełnienie listu Nr. 39 z 22 sierpnia 1902r.

(patrz "Niepodległość" tom XIV, str. 15-17)

9) W tej chwili od was list brata wraz z dodatkami Władka. 10) Nie odpisałem mi nic, Władku, na moją prośbę wysłania mi wszystkich rachunków wraz z załącznikami, oraz z dołącznikami do nich kartkami - poszczególnymi rachunkami, dla ułożenia ogólnego sprawozdania za rok. 11) W sprawie ^{księgarzni} ~~ściągania~~ w Galicji mam następujące rzeczy do zakomunikowania. Gumplowicz wstąpił do owej spółki nakładowej - przytaczam tu wyjątek z listu Podwińskiego do niego. Strzegę pilnie, aby nie stało się ono (Tow. nakład.) narzędziem w rękach jakiejś jednej partii, a raczej grupy. Byłem i jestem tego zdania, że instytucja taka jak nasza T-wo wtedy dopiero będzie mogła przynosić rzeczywiste korzyść, jeżeli będzie stała zdala od wszelkich kłótni i waśni partyjnych. To też pod tym względem nie mam żadnych wyrzutów sumienia i dlatego mogę wymagać aby na gruncie Tow. Nakł. zeszyły się wszystkie grupy. To też teraz chciałbym jednej tylko rzeczy: niech się skończy podkaszowa wojna, a natomiast w sprawach wydawniczych niech nastąpi porozumienie. Przy układaniu planów wydawnictw niech P.P.S. wypowie swoje potrzeby wydawnicze (naukowe), a może być pewną, że w miarę rozwoju życzliwie będą przyjęte. Pan A. Wroński, bez potrzeby zbliżania się bądź osobistego, bądź programowego, mógłby być bardzo dobrym tłumaczem życzeń P.P.S. Zarazem zawiadomił, że otrzymano już koncesję na księgarnię - Księgarnia ludowa. Wśród założycieli - 5 nazwisk - są Botwiński księgarz, Dębicki artysta malarz - nieznanym figurą, Podwiński i Poznański oraz Ungar, ludzie dobrze znajomi Witolda i których o jakiegokolwiek sympatie dla s.d. lub secesji posiadać nie sposób. W Radzie nadzorczej Tow. prezes - Bronisław Szwarce, zastępca Poznański, sekretarz Jaworski. Członkowie: Biegeleisen, Czudiak (nazwisko niewyraźnie napisane, W.J.), Czarnocki i Duleba - ludzie ze stronnictwa ludowego. Dyrekcja Botwiński i Podwiński. O ile mogę

stąd wyrozumieć sytuację to owa księgarnia i spółka dawno nie są secesją -
 lecz bodaj głównie opierają się na stronnictwo ludowe, do którego, pomiędzy
 innymi, należy przecie i Podwiński. Mój więc projekt jest wprost opanować
 owe Towarzystwo nie tworząc nic nowego. Byłoby to znacznie łatwiejsze -
 łatwiej by też było powiązać z już istniejącą formą i pracą różne wydawnicze
 projekty różnych facetów i grup w kraju. Wreszcie można by naszych po pewnym
 czasie wprowadzić jako płatnych urzędników czy to księgarni czy towarzystwa.
 Udział w towarzystwie wynosi 50 koron, w księgarni 100 koron. Takie jest
 moje zdanie. Tymczasem kończę bo chcę jeszcze dzisiaj wysłać list na pocztę -
 chodzi mi o prędkie otrzymanie na Lubicz owych papierów Cezarka. Całuję
 was wszystkich bardzo serdecznie, dowidzenia

Ziuk

W razie jeżeli Ciągliński się opóźni zdepeszuje do was dzień gdy go
 spotkać należy.

List do Jednostkowego w Londynie 22 sierpnia 1902 r.
na wąskim i długim półarkuszu papieru kancelaryjnego
formatu 36,7 x 11,2 cm., zapinając odustronnie.?)

1) Jest to ~~waga~~ karta wspomniana w liście Nr. 38 o przenoszeniu
zdania ("zestawiona karta napisana w odrocznieniu, że będzie
to cytat i osaz").

1. Jozef i Władek - Jodko-Narkiewicz i Al. Mahnowski

2. Kora ^{pseudonim} - „Prześwietli”

~~2. Wł.~~ - Władka Jodko-Narkiewicz

~~3. Osaz~~ - Leon Wankielorski

3. gospodarstwa Lingwoodzka - dom ^{w Londynie} o nazwie Lingwood
na 67 Calworth Road, N.E., gdzie umieszcza się centrala
druków PPS

Kartki - Tytuł Filipowicz-Epstein przypis 12 do listu
Nr 14 („Nepodl.” XI, 7), gdzie mylnie podany jest
pseudonim Karol Górecki.

4 dus'na - ^{Karimierz} ~~Karimierz~~ Kelles - Kramz

5. grad Iquacep (Sachymishrep) - Krakow, grad Jozyna
(Jodki) - Cwów

6 Marur - Stanisław Gwałdek, pisał "Mypodl." XI, 43.
~~at~~ p. 13.